

# Ryszard Moń

---

## Sprawozdanie z jedenastej sesji Konwersatorium Filozoficznego pracowników ATK

---

*Studia Philosophiae Christianae* 35/2, 271-273

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kłada. Następuje tu utrata mojej suwerenności, która jednak mi się opłaca. Z odpowiedzialności za Trzeciego rodzi się filozofia, państwo itp. Według Lévinasa (Moń), nie istnieje odpowiedzialność za siebie, a więc nie można mówić o przyjaznym stosunku do siebie (o co pytała A. Latawiec). Istotnym w jego koncepcji jest pojęcie oblicza, twarzy. Oblicze wyzwala wszelką refleksję. Altruizm jest czymś wtórnym.

6. Nowy humanizm Lévinasa jest krytyką humanizmu tradycyjnego (o co pytał A. Andrzejuk), tzn. krytyką kultury zachodniej, która była egoistyczna, liberalna i indywidualistyczna. Podkreślanie dominacji starotestamentalnego pojęcia „oblicza”, oblicza, które zniewala, pozwala zerwać z kulturą zachodnią. Lévinas (Moń) świadomie nawiązuje do Platona, u którego dobro jest przed bytem. Zwrócono jednakże uwagę (Andrzejuk), że spotkanie Ja-Dругi jest opisem przyjaźni u Arystotelesa i Tomasza. Lévinas jednak, jak wyjaśnił Moń, nie uznałby tego, gdyż w tej koncepcji Arystotelesa drugi człowiek jest drugim Ja, a szczególnie cenny jest intelekt. Według Lévinasa sprawa ma się inaczej: to w obliczu drugiego ja pojmuję siebie. Drugi nie jest moim wyobrażeniem.

7. Czy Lévinas zaproponował nowy kontakt z Transcendencją (P. Mazanka)? Wydaje się, że nie. W swoich pismach krytykował on tylko dotychczasowe rozumienie transcendencji, nie czyniąc żadnych propozycji co do sposobu jego nawiązywania. Uważał, że ludzkość utraciła ten kontakt, a to dlatego, że od Kartezjusza całe myślenie zachodnie zrobiło z Transcendencji pojęcie (Moń). Tymczasem kontakt z Bogiem jest spotkaniem z Nieskończeniem Innym, a nie jest doświadczeniem bytu. Dokonuje się on poprzez drugiego człowieka.

RYSZARD MOŃ

*WYDZIAŁ FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, ATK*

#### **SPRAWOZDANIE Z JEDENASTEJ SESJI KONWERSATORIUM FILOZOFICZNEGO PRACOWNIKÓW ATK**

W dniu 15 grudnia odbyło się konwersatorium filozoficzne pracowników ATK na temat: *Czy Bóg się uczył fizyki?* Choć tytuł może sugerować, że zagadnienie dotyczyło teologii, to jednak przedmiotem rozważań były zagadnienia kosmologiczne. Referat wprowadzający wygłosił p. prof. M. Tempczyk. Jak sam powiedział, chciał on

sprowokować zainteresowanie samym sformułowaniem tematu, a jednocześnie pokazać pewne stanowiska współczesnych fizyków, którzy utrzymują, że fizyka jest w stanie wszystko dokładnie opisać i że wszyscy powinni się u nich uczyć metody oraz korzystać z ich ustaleń.

W swoim referacie stwierdził on, że stan współczesnej wiedzy na temat wszechświata pozwala przypuszczać, że ciągle się on rozszerza, co niegdyś budziło wątpliwości nawet samego Einsteina. Rozszerzanie się wszechświata możemy obserwować do granic rozszerzania się prędkością światła. Obraz wszechświata, jaki tworzymy, obejmuje 15 miliardów lat świetlnych. Obraz ten jednak tworzymy na podstawie małego świata, jaki znamy, co rodzi pewne trudności metodologiczne. Dla naukowców nie było sprawą łatwą przyzwyczać się do modelu rozszerzającego się wszechświata. Przypuszcza się dzisiaj, że wszechświat istnieje od 15 mld lat i że na początku wszechświat był bardzo gorący.

Jeszcze przed drugą wojną światową zaczęto opisywać wszechświat przy pomocy dużych liczb. To pokazało ludziom, że wszechświat nie jest przypadkowo zorganizowany. Duże liczby zaczęły sugerować, że pomiędzy małymi liczbami, opisującymi znany nam świat a liczbami dużymi istnieją pośrednie, które tłumaczą przejście od świata lokalnego do wszechświata rozszerzającego się. Nie bardzo jednak wiadomo, dlaczego niektóre wielkości małe i duże są ze sobą powiązane. To powoduje, że fizycy zaczynają filozofować. Zastanawiają się nad harmonią wszechświata. Lecz część z nich dochodzi do wniosku, że nie należy stawiać pytania np. o to, dlaczego istnieje harmonia we wszechświecie, gdyż istniejąca harmonia mogła powstać jedynie we wszechświecie już rozwiniętym. Pytanie o źródła harmonii jest więc zwykłą tautologią. Inni uważają, że skromna wiedza nie uprawnia do stawiania tez o charakterze globalnym. Kosmologia ma bowiem za mało danych doświadczalnych, by dokonywać daleko idących uogólnień. Są i tacy, którzy na podstawie danych kosmologicznych wysuwają nawet twierdzenia o charakterze teologicznym.

W dyskusji postawiono pytanie (dr E. Podrez): czy we wszechświecie istnieje coś takiego jak dobro i piękno oraz czy na terenie kosmologii nie ma sprzeczności i czy kosmologia nie podważa prawd wiary? Zdaniem prof. M. Tempczyka, teoria wielkiego wybuchu może potwierdzać prawdę chrześcijańską o tym, że wszechświat miał swój początek. Nie ma antynomii wiedzy i wiary. Jeżeli idzie o zagadnienie piękna to można mówić o pewnej harmonii we wszechświecie i że wydaje się ona być większa niż w świecie przez nas bezpośrednio obserwowanym.

Postawiono też pytanie o możliwość życia we wszechświecie (dr P. Mazanka). Zdaniem profesora Tempczyka, poglądy na temat możliwości życia we wszechświecie wydają się zupełnie realne.

Zastanawiano się także, czy współcześni fizycy nie popełniają jakiegoś błędu sądząc, że wszystko są w stanie opisać i czy nie tworzą swoistej *science – fiction* (dr Kukowski). Zdaniem prof. Tempczyka, fizyka nie jest w stanie wyjaśnić wszystkiego. W jej wypowiedziach nie ma jednak żadnych anomalii. Ciągłe można bowiem coś uzupełniać. Niebezpieczeństwo polega jednak na tym, że z chwilą, gdy fizycy odkryli znaczenie matematyki, zaczęli pisać często eseje pseudomatematyczne, tj. rozważania czysto hipotetyczne poparte jedynie wzorami matematycznymi. Nauka stała się dla nich rodzajem krytyki literackiej. Niektórzy są tak przekonani, że potrafią wszystko precyzyjnie przewidzieć i opisać, że jest to rodzaj wiedzy pewnej, takiej, z którą mógłby zapoznać się Bóg, by się nią posłużyć przy stwarzaniu świata. Do tego nawiązywał tytuł referatu. Z drugiej jednak strony, rozważania współczesnych fizyków coraz częściej znajdują potwierdzenie empiryczne. Niemniej jednak, fizycy zbliżają się do granic możliwości wyrażenia swoich odkryć i przemyśleń z języku, w jakim opisuje się znany nam świat.

Prof. Klimski zapytał, czy metody postępowania znane fizykom mają być również ideałem badawczym dla humanistyki, a szczególnie dla filozofii. Jaki miałyby być cel korzystania z metod stosowanych we współczesnej kosmologii? Czy nauki humanistyczne nie uległyby wtedy samodestrukcji. Zdaniem prof. Tempczyka, nauki humanistyczne nie muszą, a nawet nie powinny się wzorować na metodach stosowanych w kosmologii, tym bardziej, że wybitnych kosmologów jest w świecie niewielu, a proponowane przez nich metody nie są nawet reprezentatywne dla nauk przyrodniczych.

W dyskusji nawiązano też do zagadnień postmodernizmu (dr E. Podrez), i do tego, że od czasów Kuhna zrywa się z przekonaniem, iż w nauce liczy się poznanie prawdy. Zwrócono też uwagę (dr J. Buczkowska), że nie tylko wśród fizyków dominuje myślenie prowadzące do tworzenia wielu modeli wszechświata. Prof. Tempczyk podkreślił, że zamykanie się, tworzenie modeli bez wyraźnego przeznaczenia jest czymś charakterystycznym dla wszelkich rozważań teoretycznych. Zauważono, że podobne zjawisko następuje na gruncie logik modalnych (mgr R. Tomanek).